

Część I

Serce

W niezmiernym kosmosie, w spiralnej galaktyce, wokół słońca krążyła przedziwna planeta - życiodajna jak żadna inna, tryskająca bujną zielenią, zdominowana przez wody niekończących się oceanów. Na tych bezkresnych wodach wyrastały lądy, niektóre skute lodem, inne spieczone żarem nieba. W jednym z mórz tkwiła niewielka skalista wysepka. Różniła się od większości jej podobnych- nikt nigdy nie widział tam żadnych śladów życia, zresztą nikt ich tam nawet nie szukał, ponieważ wokół szalały wielkie sztormy i burze. Miejscowa ludność od dawien dawna opowiadała o tych rejonach ściszonego głosem, jakby bojąc się wywołać straszne duchy krążące wokół.

Sama skała, o intensywnie czarnym kolorze, składająca się z nieregularnych bazaltowych kolumn, kryła na spiczastym szczycie osobliwą tajemnicę. Wśród mgieł i wiatrów, smagane deszczami, tkwiło tam samotne serce. Ludzkie serce. Bijące w zwolnionym tempie, jakby zmęczone niekończącą się pracą, ale wciąż żywe. Wydawałoby się, że zwyczajne- dwa przedsionki, dwie komory, zastawki i przegroda- ale przecież pozbawione ciała. Skąd się tam wzięło i kiedy, tego nie wiadomo.

Serce, mimo że fizjologicznie w pełni sprawne, cierpiało, tęskniło za czymś nieokreślonym. Czuło, że nie jest oddzielnym bytem, że musi do kogoś należeć. Tak mijały długie dni i tygodnie, a serce tkwiło w swojej samotności.

W końcu stało się jednak coś nieoczekiwanego- nadciągnął silny północny wiatr, który strącił je ze skały wprost do lodowatych wód oceanu. W pobliżu dryfował fragment deski, prawdopodobnie pozostałość jednego ze statków, który zakończył swój żywot w tych rejonach. Serce chwyciło się więc tej prowizorycznej szalupy i popłynęło w nieznane.

Wkrótce okazało się, że sztormy panowały tylko w pobliżu przeklętej wyspy, była ona jak kula z pozytywką wyjęta z sennego koszmaru. Po kilku godzinach serce dotarło na wody spokojne, o lazurowej barwie i z lekko kołyszającymi się falami. W oddali widać było jakiś ląd, zupełnie inny niż skalista wyspa bez cienia życia. Gdy wiatr zniósł deskę bliżej, serce mogło już dostrzec zarysy plaży i śmiesznych drewnianych domków, a w tle rozdzierające chmury szklane budowle. Serce poczuło jakby ten widok był mu już znajomy, ale tułaczka trwała tak długo, że nie było pewne, czy to tylko nie jeden ze snów śnionych na jawie przez ostatnie lata.

Część II

Dziewczyna

Przez przysłonięte roletami okna do środka pokoju sączyło się szarzejące już światło dnia. Na kanapie ze znanej wszystkim współczesnym sieci siedziała dziewczyna. Wydawałoby się, że nie ma w niej nic niezwykłego. Była jeszcze młoda, szczupła, o pociągłej twarzy, na ramiona opadały kosmyki ciemnych włosów. Na co dzień zajęta mnóstwem spraw, pochłonięta życiem wielkiego miasta. Patrzyła teraz apatycznie w telewizor, na którym mieszały się kolory, ale nie tworzyły dla niej żadnego konkretnego obra-

zu. Dźwięk też był ściszony, w tle słysząc melancholijną piosenkę sprzed lat:

W domach z betonu

Nie ma wolnej miłości

Są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne

Casanova tu u nas nie gości...

Miłość... Słyszała kiedyś to słowo, ale nie pamiętała już dokładnie jego znaczenia. Dlaczego? Gdy przyjrzeć się jej bliżej, można było dostrzec nienaturalną biel skóry. Dziewczyna nie miała bowiem serca. Zamiast niego wewnątrz klatki piersiowej umieszczono sztuczną pompkę z przezroczystego tworzywa. Kiedy? W niepamiętnych już dla niej czasach.

Dziewczyna miała też swoje zwyczaje, lubiła na przykład chodzić na pobliską plażę. Mogła tam poczuć przyjemną poranną bryzę, rozgrzany piasek pod stopami, łaskoczące skórę morskie fale. I znów, wydawałoby się, że to nic nadzwyczajnego, jednak w pobliżu morza przyciągała ją jakaś nieznana siła i myśl.

Tego dnia dziewczyna obudziła się z dziwnym przeczuciem, nocne koszmary nie chciały odejść, majaczyły ciągle przed oczami. W głowie czuła bardzo dobrze znany ćmiący ból. W końcu zadzwonił budzik. Miał ostry, nieprzyjemny ton, ale przynajmniej odgonił ponure widoki.

Przez okno widać było sąsiednie budynki, bloki z wielkiej płyty o regularnie rozmieszczonych oknach oraz skrawek szarego nieba zasnutego chmurami. Dziewczyna, przyglądając się fragmentom betonowej pustyni miasta, zapragnęła znowu wybrać się na znajomą plażę. Wstała z łóżka, a potem wszystko odbyło się według codziennego rytuału- szybkie mycie zębów, śniadanie, poranna audycja...

Część III

Połączenie

Dziewczyna naciągnęła niedbale luźne spodnie, założyła kurtkę, wełnianą czapkę i rękawiczki bez palców. Na zewnątrz nie było jeszcze zimno, ledwie zaczął się październik, ale z powodu braku serca miała słabe krążenie, zawsze doskwierał jej chłód.

Wyszła na ulicę, na której nie było zbyt wielu przechodniów, być może odstraszyła ich ponura pogoda i silny wiatr od morza. Po minięciu kilku przecznic dziewczyna dotarła w końcu na plażę i uśmiechnęła się do siebie. Lubiła to miejsce.

Znała niemal wszystkich, którzy się tu pojawiali, ale nigdy nie wdawała się w dłuższe rozmowy, czerpała przyjemność z samotnych spacerów z dala od miejskich ulic i ich szumu. Tego dnia spotkała jednak nieznanego- pięknego chłopca o wielkich oczach. Poczuła się inaczej niż zwykle, ale nie umiała tego w żaden sposób nazwać. Chciała po prostu pobyc z nim w ciszy. Ruszyli więc powoli wzdłuż brzegu. Chłopiec różnił się od wszystkich ludzi, których spotkała do tej pory, było od niego jakieś wewnętrzne światło.

- Chciałbym Cię gdzieś zaprowadzić... - powiedział w końcu, a jego spokojny, niski głos niósł ze sobą ciepło.

I tak doszli do niewielkiej zatoki o stromych i urwistych brzegach. Dziewczyna знаła to miejsce, jednak nie przychodziła tu zbyt często, nie lubiła za bardzo oddalać się od domu. W zagłębieniu skały, na piasku, zobaczyła fragment ciała. Było to ludzkie serce.

Chłopiec podniósł je z ziemi i położył na dłoniach dziewczyny. Nagle pobladłe dotąd ręce poprzecinane niebieskimi żyłami, nabrały życia, a na twarzy pojawił się rumieniec. Serce zrozumiało wówczas do kogo zawsze należało i wstąpiło w ciało dziewczyny. Wszystkie arterie połączyły się ze sobą i odtąd znów mogła żyć jak kiedyś. Być może było to życie trudniejsze niż wcześniej, dziewczyna straciła swój pancerz, który chronił ją przed uczuciami. Wiedziała jednak, że to droga, którą powinna iść.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Alexandra1, dodano 17.01.2020 14:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.